

**Konrad Knoch**  
Uniwersytet Gdański

## Recenzja

Andrzej Romanow „*Gazeta Gdańska*” w latach 1891–1939  
Instytut Kaszubski, Gdańsk 2017, 336 s., ISBN 978-83-63368-96-8

Profesor Andrzej Romanow to wybitny znawca i badacz historii prasy w Gdańsku i dziejów społecznych Pomorza, a w szczególności problematyki kaszubskiej. Jest autorem tak znanych prac, jak *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)* (1979) czy *Gdańska prasa polska (1891–1920)* (1994). Ponadto mało znane wątki z historii miasta poruszył w bardzo interesującej książce pt. *Gdańsk zapomniany... Szkice z dziejów miasta 1914–1939* (2000). Profesor mimo przejścia na emeryturę wciąż nie zwalnia tempa. W końcu roku 2017 ukazała się kolejna publikacja jego autorstwa zatytułowana „*Gazeta Gdańska*” w latach 1891–1939. Jak sam zaznaczył we wstępie, jego dzieło to pierwsza monografia w całości poświęcona blisko 50-letniej historii „Gazety Gdańskiej”. Mimo że sporo informacji autor zawarł już we wcześniejszych publikacjach, to całość stanowi w mojej ocenie dzieło nowe, świeże, stanowiące podsumowanie dotychczasowych badań profesora Romanowa nad prasą gdańską.

Praca wzorowo spełnia rygory rzetelnej pracy naukowej, zawiera bowiem bogaty indeks, wykaz skrótów, ogromną bibliografię, liczne tabele, wykresy. Ponadto profesor włączył do publikacji szeroki materiał ikonograficzny i, co ważne, pierwszą stronę pierwszego numeru „Gazety Gdańskiej” odnanaloną przez niego we Lwowie. W pracy można znaleźć wiele interesujących odniesień w przypisach, które pokazują również, jak ogromną kwerendę wykonał. Nierzadko są one bardzo ciekawe, czasem jednak zbyt rozbudowane. Kilka wątków „ucieka”, będąc schowanymi w przypisach, a z pewnością zasługują na ich podkreślenie w tekście głównym. Zwłaszcza warto byłoby to uczynić, omawiając genezę powstania gazety.

Szkoda, że profesor nie wspomina w jakiejś części pracy (chyba najlepiej we wstępie) o cyfrowej wersji „Gazety Gdańskiej” zamieszczonej na stronach Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Warto by przy tej okazji pochylić się nad zadaniem digitalizacji całości zasobu, a zwłaszcza rozproszonych zbiorów prywatnych i zapewne zbiorów profesora Romanowa dotyczących historii tejże gazety. Takie cyfrowe archiwum mogłoby stanowić wyjątkowy zbiór ułatwiający badania kolejnym pokoleniom historyków prasy i dokumentującym działania wydawnicze w Gdańsku.

Ponadto profesor, jak przystało na wieloletniego recenzenta prac naukowych, chcąc dopełnić należytej staranności wydawniczej, już w pierwszym wydaniu znalazł drobne

uchybień redaktorskie i sam błyskawicznie przygotował erratę do pierwszego wydania. Ten zanikający już dzisiaj zwyczaj weryfikacji własnych dokonań po wydrukowaniu zasługuje na uznanie.

Należy podkreślić, że profesor Romanow napisał dzieło znakomite, ale mogłoby być w mojej ocenie jeszcze lepsze, gdyby inaczej poukładał ten sam materiał. Świetnie zostały zarysowane okoliczności powstania tytułu, do swoistych „smaczków” należy projekt okładki oraz, wspomniana już, okładka pierwszego numeru. W pierwszym rozdziale nieco mieszą się jednak problemy organizacyjno-wydawnicze z klimatem powstania gazety i klimatem otoczenia polityczno-społecznego. Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem byłoby połączenie problematyki rodowodu „Gazety” z opisem tła ówczesnej sytuacji politycznej oraz społecznej w mieście i regionie. Przeniósłbym natomiast sprawy wydawnictwa „Gazety Gdańskiej” i jej dziennikarzy do rozdziału na temat problemów organizacyjno-wydawniczych. Zresztą w tym rozdziale takie informacje się już znajdują, więc z powodzeniem można by je połączyć i uzupełnić wzajemnie bez konieczności powtórzeń.

Autor wybrał chronologiczną analizę zawartości prasy. Ma to swoje wady i zalety. Takie ujęcie utrudnia Czytelnikowi analizę zawartości gazety i zmusza do poszukiwań poszczególnych zagadnień tematycznych w różnych częściach książki. Analiza problemowa ułatwiłaby odbiorcom poznanie, jak na przykład na łamach „Gazety” traktowano Kaszubów, problemy mniejszości polskiej w Gdańsku czy polską kulturę. Zarazem ujęcie chronologicznie pozwala na uchwycenie dynamiki funkcjonowania periodyku na tle często bardzo dramatycznych wydarzeń historycznych. Z punktu widzenia dramaturgii opisu autor chyba słusznie zdecydował się na taki układ materiału.

Zresztą wątek kaszubski jest bardzo obecny i aż prosi się o wyodrębnienie w strukturze pracy. Dowiadujemy się bowiem, że „Gazeta Gdańska” była miejscem pluralistycznej dyskusji na tematy kaszubskie i spowodowała wzrost („rozniesienie”) zainteresowania Kaszubami, a nawet oskarżano ją o wspieranie separatyzmu kaszubskiego. Wśród współpracowników tytułu mamy Aleksandra Majkowskiego, a sama gazeta stała się obiektem zainteresowania Młodokaszubów. Wyodrębnienie tej tematyki nadałoby jej znacznie wyższą rangę, którą czuje się w treści książki, choć nie wynika ona z pobieżnej analizy spisu treści i poszczególnych jej stron. Zresztą pierwsze słowa rozdziału, w którym znajduje się omówienie problematyki kaszubskiej, brzmią: „W obronie narodowych pryncypiów” i mogą sugerować zupełnie inną tematykę, a *summa summarum* Kaszubów w dużej mierze ona dotyczy.

W książce mamy też jedną sporą dysproporcję. Historia „Gazety Gdańskiej” z lat 1891–1920 zajmuje blisko sto stron, a gorący okres 1920–1939 jedynie niewiele ponad 40. Wielka szkoda, zważywszy, że to okres pogłębiających się problemów mniejszości polskiej w Gdańsku, wzrost nastrojów antypolskich, coraz większa dominacja faszyzmu niemieckiego w Wolnym Mieście. Profesor Romanow taki rozkład materiału uzasadnia niewystarczającą dostępnością bazy źródłowej. Zresztą rola i nakłady samej „Gazety Gdańskiej” maleją w latach 30. XX wieku. Mimo że ten fragment książki wydaje się

zbyt lakoniczny, to jest bardzo ciekawie napisany i pokazuje polskie wydawnictwo na tle sytuacji społeczno-politycznej w Gdańsku. Wartościowe byłoby chociaż niewielkie odniesienie do tego, co pisano o Polakach i polskiej gazecie w niemieckojęzycznej prasie gdańskiej, choć oczywiście wykraczałoby to nieco poza zakres tego opracowania.

Zasadniczo jednak w opowieści o „Gazecie Gdańskiej” aż roi się od szczegółów. Autor, niemal jak detektyw-historyk, wnikliwie omawia grono redakcyjne i współpracowników, dokonuje swoistego rozpracowania miejsc pochodzenia, zakresu obowiązków, zestawia liczby nakładów gazety, abonentów (szkoda, że tylko do roku 1920, co wynika z braku źródeł), wymienia zmieniające się nazwy samej gazety i charakteryzuje liczne podmioty ją wydające. Czasem ten nadmiar przytłacza. Ale dzięki temu autor w kronikarskim ujęciu utrwalił w pamięci cały „kosmos” związany z funkcjonowaniem gazety i ocalił go od zapomnienia. Mimo wątpliwości, o których pisałem wcześniej, książka nie nuży nadmiarem tych szczegółów, jest napisana bowiem znakomitym językiem. Profesor zawsze jakoś z tych szczegółów wybrnie, rysując ciekawą historię czy sprawnie łącząc poszczególne wątki.

Szkoda, że nieco więcej uwagi autor nie poświęcił na omówienie losów wojennych i powojennych redaktorów oraz współpracowników tytułu. Czekałem na te informacje, które mogłyby z powodzeniem stanowić klamrę książki i swoiste memento polskich działań wydawniczych w Gdańsku.

Dzięki książce można odbyć podróż w przeszłość i poznać, jak skomplikowane były losy nie tylko prasy, lecz także Polski, Wolnego Miasta Gdańska oraz Niemiec na przełomie wieków i w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie ma w książce owijania w bawełnę i mitologizowania minionych czasów. Profesor Romanow słusznie określa „Gazetę Gdańską” barometrem nastrojów społecznych i politycznych, czy wskazuje, że była ona narzędziem propagandowym rewolucji majowej na Pomorzu. Nie stroni od omówienia konfliktów personalnych, politycznych, wskazuje na malejącą rolę gazety. W publikacji możemy dostrzec dynamikę czasów, zmian politycznych oraz zależności systemu prasowego od świata polityki. Autor w swojej książce przypomina, że to nie komuniści wymyślili „zapłutych karłów”, a „Gazeta Gdańska” nazywała tak swoich przeciwników politycznych z narodowej demokracji (zresztą w wywiadach oraz na spotkaniu promującym książkę autor przypominał, że przed rokiem 1989, kiedy omawiał ten problem, władze wytykały mu, że porusza to zagadnienie). Widać, jak ważną rolę edukacyjną mogą pełnić takie opracowania.

Podsumowując, powstało dzieło bardzo ważne, a w serii prac monograficznych niemalże kanoniczne. Dla historyków prasy, mediów, pasjonatów historii Gdańska to z pewnością lektura obowiązkowa!